

Ten nieszczęsny sposób postępowania jest powszechny pomiędzy dziećmi Adama. Dlatego właśnie dobrowolne ubóstwo jest takie wzniosłe i daje tak wielką pewność. Jeżeli ktoś w stanie ubóstwa z wesołym sercem dzieli się tym co posiada z ubogimi, wtedy oddaje Panu wielką ofiarę. Ofiarę taką możesz składać z tego, co przeznaczone jest na twoje utrzymanie — dając ubogim jakąś część i pragnąc nieść pomoc swoją pracą i wysiłkiem. Ustawiczną twoją ofiarą niech będą: dzieła twej miłości — są one złotem; nieustanna modlitwa — jest ona kadzidłem; spokojne znoszenie cierpień i prawdziwe umartwianie we wszystkich rzeczach — jest to mirra".

## ROZDZIAŁ XXV

### Ofiarowanie Jezusa w świątyni Jerozolimskiej.

Najświętsze Człowieczeństwo Jezusa Chrystusa było własnością odwiecznego Ojca — nie tylko na mocy aktu stworzenia, jak u innych istot, lecz należało Ono do Niego w sposób osobny, bezpośredni, na mocy uprzedmiotowionego połączenia Osoby ze Słowem, które zrodzone zostało z Jego własnej Istoty jako Syn jednorodzony i prawdziwy Bóg z Boga. Jednak Bóg Ojciec zarządził, aby Jego Syn był Mu ofiarowany w świątyni — zarówno z powodu tkwiącej w tym tajemnicy jak i dla spełnienia owego świętego prawa, którego celem ostatecznym był Chrystus. Ze względu na Niego właśnie istniał nakaz, aby wszyscy Żydzi swych pierwородnych poświęcali i ofiarowywali Bogu i aby oczekiwali Tego, który miał być pierwородnym przedwiecznego Ojca i Najświętszej Matki. Tak jak ludzie znajdują radość w mówieniu o miłej im rzeczy, tak i Bóg Ojciec, chociaż w swej wszechwiedzy znał wszystko, to jednak odczuwał radość z ofiarowania Mu Jego Wcielonego Syna, który należał do Niego z tak wielu powodów.

Matka Życia знаła tę wolę Ojca przedwiecznego, która była wolą także Jej Najświętszego Syna — zarówno Jego Boskości, jak i Jego Człowieczeństwa. Maryja widziała jak dusza Chrystusa i wszystkie jej akty odpowiadały najzupełniej woli Ojca. Noc poprzedzającą ofiarowanie swego Syna w Jeruzalem Królowa niebios spędziła na rozmowie z Bogiem, mówiąc do Niego:

*„Najwyższy Panie i Boże, Ojcze mego Pana! Uroczysty dla nieba i ziemi będzie dzień jutrzejszy, kiedy zaniosę do Twej świątyni i ofiaruję Ci żywą ofiarę, która jest skarbem Twego Bóstwa. Jest to bardzo kosztowny dar, mój Panie i Boże: możesz za niego obdarzyć rodzaj ludzki Twoim zmiłowaniem, możesz przebaczyć grzesznikom, możesz pocieszyć smutnych, dopomóc będącym w potrzebie, wzbogacić ubogich, otoczyć opieką opuszczonych, oświecić ślepych, a błędzącym wskazać właściwą drogę. Błagam Cię o to wszystko, o Panie, ofiarowując Ci Twego Jednorodzonego, który na skutek Twojej dobroci i łaski jest także i moim Synem. Dałeś mi Go jako Boga; natomiast ja ofiarowuję Ci Go jako Boga i zarazem człowieka. Jego wartość jest nieskończenie wielka i o wiele przewyższa to, o co Cię proszę. Uboga opuszczałam Twoją świątynię, wracałam do niej bogata; dusza moja będzie Cię przez wieki chwaliła, albowiem prawica Twoja okazała się wobec mnie tak hojna i potężna".*

Gdy nadszedł poranek, w którym Słońce Nieba miało ukazać się światu na rękach Najczystszej Jutrzenki Porannej, Królowa niebios wzięła dwie turkawki, dwie świece, owinęła Dziecię Jezus w pieluszki i poszła ze św. Józefem do świątyni. Towarzyszyli im także święci aniołowie, śpiewając Boskiemu Dziecięciu słodkie pieśni pochwalne, które słyszała tylko Najczystsza Panna. Uformowała się wielka procesja, albowiem oprócz dziesięciu tysięcy aniołów również inni zstąpili z nieba, ażeby towarzyszyć Wcielonemu Synowi Bożemu w chwili Jego ofiarowania. Pozostali oni jednak w postaci niewidocznej i widzieć ich mogła tylko Królowa niebios. Przybywszy do świątyni Najświętsza Matka ze

słodkim nabożeństwem zbliżyła się do innych matek i pokłoniła się. Na klęczkach oddała Panu w Jego świątyni hołd boski w duchu i w prawdzie; trzymając Syna na ręku przedstawiała się najwyższemu Majestatowi. W tej chwili objawiła się Jej w duchowym widzeniu Trójca Przenajświętsza i Bóg Ojciec przemówił do Niej głosem, który tylko Maryja słyszała: „*Oto jest mój Syn ukochany, którego sobie upodobałem*”. Józef, ten najszczęśliwszy z wszystkich mężów, odczuł miłościwe działanie łaski Ducha Świętego, które napełniło go niebiańskim światłem i niebiańską rozkoszą.

**Do świątyni wszedł arcykapłan Symeon, którego prowadził Duch Święty.** Zbliżył się do miejsca, gdzie znajdowała się Królowa niebios z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Ujrzał Syna i Matkę pełnych blasku i wspaniałości. Tak samo ujrzała ich prorokini Anna, która także przybyła w tym czasie do świątyni. Oboje zbliżyli się w świętej radości do Królowej niebios, a czcigodny arcykapłan wziął Dziecię Jezus na ręce. Wzniósł oczy ku niebu, ofiarował Dziecię Ojcu przedwiecznemu i wygłosił następujący, pełen tajemnic hymn pochwalny: „*Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa: Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela*”.

Maryja i Józef pełni zdziwienia słuchali tego podniosłego śpiewu. Następnie Symeon zwrócił się do Najświętszej Matki i rzekł: „*Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiąc się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu*”. Następnie i Anna sławiła Wcielonego Syna Bożego. Oświecona Duchem Świętym mówiła o Jego tajemnicach tym, którzy oczekiwali Odkupienia ludu izraelskiego. W ten sposób oboje sędziwi święci poświadczyli publicznie przybycie Mesjasza w celu odkupienia swego ludu.

W chwili, gdy kapłan Symeon nazwał i przepowiedział cierpienie i śmierć Zbawiciela słowem „*miecz*”, Dziecię Boże skłoniło głowę. Poprzez tę zewnętrzną czynność, jak również poprzez liczne akty wewnętrznego posłuszeństwa, Jezus przyjął przepowiednie kapłana jako decyzję Ojca odwiecznego, ogłoszoną ustami Jego sługi. Miłościwa Matka rozumiała to wszystko i przez poznanie tych bolesnych tajemnic już teraz zaczęła odczuwać prawdziwość proroctwa Symeona; albowiem już od tej chwili czuła miecz raniący Jej serce. Wszystkie tajemnice zawarte w tym proroctwie stanęły przed oczyma Jej duszy tak wyraźnie jak w zwierciadle. Widziała, że Jej Najświętszy Syn spowoduje upadek niewiernych i powstanie do życia wiernych. Widziała, że upadnie świątynia Starego Zakonu, a Kościół podniesie się pomiędzy poganami; że syn Jej odniesie triumf nad śmiercią i piekłem, ale za cenę swej ponizającej i bolesnej śmierci na krzyżu. Widziała również, jak mimo tej ofiary wielu ludzi pójdzie na zatracenie, ale także jak wielkiego szczęścia dostąpią wszyscy przez Niego wybrani. Wszystko to Maryja widziała. Odczuwając na przemian to radość, to ból, wzbudzała w sobie najwznioślejsze akty cnót. Wszystko zachowała w swojej pamięci.

Z gorczą w duszy spoglądała Maryja na swego Najświętszego Syna; jako matka Dziecięcia będącego Bogiem-Człowiekiem umiała odczuć to, czego ludzie w swoich sercach niewdzięcznych odczuć nie są w stanie. Również św. Józef w czasie tych przepowiedni poznał wiele tajemnic Odkupienia i cierpień, które miało ponieść Najśłodsze Dziecię Jezus; nie stało się to jednak w równym co u jego Oblubienicy stopniu, albowiem różne były powody objawień dla obojga.

Po ukończeniu świętej czynności ofiarowania, Królowa niebios ucałowała rękę kapłana i prosiła go ponownie o błogosławieństwo. Tak samo uczyniła w stosunku do Anny, swej dawniejszej mistrzyni; chociaż była Matką Boską i godnością przewyższała wszystkie niewiasty, mężczyzn i aniołów, to jednak nie mogła się powstrzymać od tego aktu głębokiej pokory. Następnie Maryja z Dziecięciem, Józefem i aniołami opuścili świątynię.

## Nauka Najświętszej Królowej niebios skierowana do czcigodnej Marii z Agredy

„Moja córko! To, co napisałaś, powinno posłużyć ci za naukę i wskazówkę, z jaką stanowczością i wspaniałomyślnością powinnaś być gotowa do przyjmowania zarówno szczęścia, jak i nieszczęścia, słodyczy i goryczy. Jak ciasne i tchórzliwe jest serce ludzkie, gdy trzeba przyjąć coś niemiłego i odmiennego od przyzwyczajęń ziemskich! Jak gniewają człowieka przeciwności! Z jaką niecierpliwością je przyjmuje! Jak nieznośne wydaje mu się to wszystko, co kłóci się z jego przyzwyczajeniami! Jakże często człowiek zapomina, że jego Pan i Mistrz wcześniej cierpiał i uświęcił cierpieniem samym sobą! Jest wstydem i zuchwalstwem, że wierni czują wstręt do cierpienia, podczas gdy mój Najświętszy Syn poniósł dla nich takie katusze! Jednak już przed Jego śmiercią wielu świętych obejmowało z miłością krzyż dlatego właśnie, że chociaż jeszcze o tym nie wiedzieli, to przeczuwali, że Chrystus będzie cierpiał na Krzyżu.

Kiedy człowiek ze spokojem i radosnym sercem przyjmuje cierpienia i smutki, które przecież przemijają, to one uduchowiają go, podnoszą i napełniają mądrością niebiańską. W tym świetle potrafi człowiek potem docenić życie i znajdować pociechę w tym, że poskromił swoje namiętności i nie pozwolił aby go zaślepiły. Tę wiedzę zdobywa się tylko w szkole Zbawiciela; nie znają jej ci, którzy mieszkają w Babilonie i miłują próżność.

Chcę także, abys naśladowała mnie w oddawaniu szacunku kapłanom i sługom Pana. Odkąd Słowo Boże połączyło się z naturą ludzką i stało się odwiecznym kapłanem według obrządku Melchizedeka, godność ich jest o wiele większa niż w Starym Zakonie. Słuchaj ich nauk tak, jak gdyby pochodziły od Boga, albowiem oni Go zastępują. Pamiętaj, jaką władzę nadaje im Pan w Ewangelii, mówiąc: „*Kto was słucha, Mnie słucha; kto wam jest posłuszny, jest Mnie posłuszny*”. Żyj świątobliwie, jak cię tego będą uczyć i rozważaj nieustannie, co wycierpiał mój Syn Przenajświętszy; niech dusza twoja podzieli się z Nim cierpieniem, wzgardzi wszystkimi zmysłowymi przyjemnościami ziemskimi i pójdzie za źródłem i Twórcą żywota wiecznego.”

## ROZDZIAŁ XXVI Ucieczka do Egiptu.

Najświętsza Maryja Panna i czcigodny św. Józef postanowili po ofiarowaniu pozostać jeszcze dziewięć dni w Jeruzalem, codziennie odwiedzać świątynię i jeszcze dziewięć razy ofiarowywać na nowo Ojcu odwiecznemu Jego Najświętszego Syna, jako świętą ofiarę dziękczynną za otrzymaną wielką łaskę. Królowa niebios miała szczególne nabożeństwo do liczby dziewięć — na pamiątkę owych dziewięciu dni, w których Pan przygotował Ją na Wcielenie Słowa Bożego, jak również owych dziewięciu miesięcy, w czasie których Syn Boży zamieszkiwał w Jej dziewiczym łonie. Dlatego życzyła sobie odbyć to dziewięciodniowe nabożeństwo i dziewięć razy ofiarować swego Syna ukochanego odwiecznemu Ojcu, jako miłą ofiarę dla tych wzniosłych celów, dla jakich przyszedł na świat. Codziennie rano udawali się do świątyni i spędzali w niej czas na modlitwie aż do wieczora.

Podczas ofiarowania Dziecięcia Bożego Ojcu Niebiańskiemu Najświętsza Panna odprawiała gorącą modlitwę za cały rodzaj ludzki. Modliła się tak: „*Dałam Twemu Jednorodzonemu ciało, w którym odkupi rodzaj ludzki. Dlatego obowiązkiem moim jest wstawiać się za ludźmi, zajmować się ich sprawami i błagać o ratunek dla nich. Dlatego ofiarowuję Ci, o Boże miłosierny, Twego Pierworodnego. Z Nim i przez Niego błagam Cię,*